

Jednodniówka studentów Wszechnicy Świętokrzyskiej

TRIATHLONIŚCI TO LUDZIE Z CHARAKTEREM



Jego Magnificencja prof. dr hab. Mieczysław Adamczyk złożył serdeczne gratulacje naszym sportowcom, którzy zdobyli stypendia ministerialne. (**Rozmowa z Marysią, Przemkiem i Dominikiem – s. 2**)

PIĄTA STRONA ŚWIATA

Klub Turystyczny PIĄTA STRONA ŚWIATA działający we Wszechnicy Świętokrzyskiej proponuje wszystkim studentom, szczególnie tym, którzy rozpoczęli naukę na pierwszym roku, świetną zabawę na wspólnych imprezach. Macie pomysł na imprezę, chcecie spędzić miło czas w gronie znajomych – zgłóście się do pokoju nr 12 lub 5 pawilon B, podajcie termin imprezy i pakujcie się na wyjazd.

Czekamy na osoby zainteresowane pracą w klubie turystycznym. Zapraszamy wszystkich chętnych.

Sylwia Hamera i Aleksandra Drdzeń

TRIATHLONIŚCI TO LUDZIE Z CHARAKTEREM

Tak mówią o nich inni. Bo istotnie trzeba być niezwykle zdyscyplinowanym, by w ciągu tygodnia przepłynąć 25-30 km, przebiec 70-90 km i pokonać dystans 300 km na rowerze.

Studenci naszej uczelni, triathloniści: Marysia Pytel oraz bracia Przemek i Dominik Szymanowscy są zawodnikami kadry narodowej. Ich sukcesy zostały docenione przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego i cała trójka otrzymała ministerialne stypendia na najbliższy rok akademicki.

– Bardzo się cieszymy. Te pieniądze znacznie ułatwią nam życie, pozwolą na stosowanie lepszej diety i odciążą rodzinne budżety, co w naszym przypadku jest niezwykle istotne – mówi Przemek Szymanowski. Bracia Szymanowscy pochodzą z okolic Końskich, Przemek studiuje na II roku wychowania fizycznego, Dominik na III. Obydwaj są na studiach stacjonarnych. Najpierw jeździli na rowerach, trenowali kolarstwo, od roku 2001 trenują triathlon pod okiem trenera Andrzeja Szołowskiego.

– To właściwie on podpowiedział nam, że Wszechnica Świętokrzyska będzie dla nas dobrą szkołą. Władze uczelni bardzo pomagają nam w indywidualnym rozwoju, nasze sukcesy w innych dyscyplinach, które zdobywamy w barwach uczelni, są doceniane. W ubiegłym roku akademickim mieliśmy stypendia sportowe przyznane przez Pana Rektora. To wszystko jest dla nas bardzo ważne. Jednocześnie uzyskanie tytułu licencjata Wszechnicy Świętokrzyskiej otwiera kolejne możliwości w kształceniu w uznanych uczelniach. Z tego co wiemy, absolwenci Wszechnicy świetnie dają sobie tam radę.

Maria Pytel pochodzi ze Starachowic. Podobnie jak Przemek jest na drugim roku wychowania fizycznego – studia stacjonarne.

– Bardzo mi się przydadzą dodatkowe pieniądze. Ponieważ dyscyplina, którą uprawiamy, wymaga dobrej kondycji, dużej wytrzymałości – konieczna jest odpowiednia dieta. Wiadomo, że lepsze jedzenie drożej kosztuje. My nie możemy pozwolić sobie, by jeść „zupkę z papierka”, bo daleko byśmy nie zaszli. Nasz dzień zaczyna się o 6 rano treningiem na basenie (trzeba wstać o 5), kończy wieczorem, kiedy jeszcze trzeba się przygotować do zajęć na uczelni na następny dzień. Taki styl życia wymusza na nas określony sposób żywienia.

– Dlaczego wybrałam triathlon? Bo nie jest nudno: cały czas trenujesz coś innego.

Przypomnijmy, w ubiegłym roku ministerialne stypendium otrzymał inny nasz student, Filip Szołowski (również triathlonista), który kontynuuje naukę w jednej z warszawskich uczelni.

Serdecznie gratulujemy i cieszymy się, że mamy takich ambasadorów!

J.

WOLONTARIAT – DROGA NA RYNEK PRACY?

Wolontariat – drogą na rynek pracy? Czy na tak postawione pytanie znajdziemy jednoznaczną odpowiedź czy będziemy poszukiwać odpowiedzi pośrednich, niewnoszących nic w sposób myślenia jednostki ludzkiej?

Nie będę ukrywać, iż dla mnie jest ona jednoznaczna – wolontariat stanowi jedną z dróg nie tylko do poszukania swojego miejsca na rynku pracy, ale dziś stanowi podstawę do zatrudnienia osoby po ukończonej szkole.

Podstaw do takiego sposobu myślenia odnalazłam kilka.

Podstawę stanowią przeobrażenia, konkurencja na rynku pracy powodująca, iż pracodawcy XXI wieku poszukują pracowników nie tylko dobrze wykształconych, znających kilka języków obcych, posiadających całą gamę umiejętności zwanych

„twardymi, miękkimi”. Ważnym warunkiem zatrudnienia jest przede wszystkim praktyka zawodowa zdobyta w trakcie nauki szkolnej, ale w określonej grupie zawodowej.

Podobne oczekiwania i wymagania stosują, poszukujący pracowników, dyrektorzy placówek oświatowo-wychowawczych, gdzie obok wykształcenia kierunkowego ważną rolę stanowią wcześniejsze doświadczenia pracy z dziećmi i młodzieżą.

Jedną z dróg jej zdobycia jest właśnie wolontariat, który zgodnie z założeniami Karty Wolontariusza: *jest szansą dla każdego niezależnie od płci, rasy, narodowości, wyznania, przekonań politycznych, wieku czy stanu zdrowia. Daje szansę wykorzystania własnych umiejętności i doświadczeń, zainteresowań, zdobycie doświadczeń w nowych dziedzinach lub znanych z wcześniejszej działalności, wywarcia wpływu na zmiany społeczne i możliwości zaangażowania się.*

Pojmowany jest także w kategorii działalności na rzecz i dla dobra osób, którymi mogą być między innymi: dzieci, młodzieży, osoby starsze, niepełnosprawni.

Przyjmować może ona różnorakie formy pomocy: rozmowa, jako element wsparcia dla drugiego człowieka; odrobienie wspólnie lekcji z podopiecznym; organizacja atrakcyjnych form spędzania czasu wolnego.

Należy uświadomić sobie znaczenie kontaktu z drugim człowiekiem. Stanowi on nie tylko doświadczenie jego jako osoby, ale również pozwala na zapoznanie się z różnorodnością „osobowości” ludzkiej, cechami rozwoju psychicznego i fizycznego. Dodatkowo pozwala na rozwijanie umiejętności z zakresu komunikacji interpersonalnej oraz współpracy i współdziałania w i z grupą. Uwrażliwia na drugiego człowieka – ucząc jednocześnie odpowiedzialności za siebie i innych.

Mimo, iż podjęcie działalności wolontarycznej może mieć różnorakie przyczyny od chęci niesienia pomocy poprzez postrzeganie wolontariusza jako jednostkę godną podziwu po pragmatyzm wynikający z chęci podjęcia zatrudnienia myślę, iż warto spróbować swoich sił w owej pracy.

Przy takim sposobie rozpatrywania owego zagadnienia należy podkreślić, że Wolontariusze pomagają z dobroci serca, co powoduje, iż stwarzają oni wokół siebie szczególną atmosferę, nacechowaną zwykłą ludzką życzliwością i chęcią pomocy innym.

Oto kilka wypowiedzi wolontariuszy, którzy dzięki owej pracy znaleźli zatrudnienie.

Marta, lat 45 – pracując jako pomoc medyczna – wolontariusz w jednej ze świetlic środowiskowych odnalazła swoje miejsce na rynku pracy. Wolontariat pozwolił jej uwierzyć we własne możliwości, a przede wszystkim umiejętności – w siebie samą.

Iza – lat 27, wykształcenie wyższe. Poszukiwała zatrudnienia w zawodzie nauczyciela bezskutecznie przez dwa lata – rozpoczynając poszukiwania jeszcze w trakcie studiów. Obecnie pracuje w szkole ucząc języka polskiego. Wolontariat „ofiarował” jej zdobycie praktyki w pracy z dziećmi i młodzieżą, ale także nauczył jak należy z nimi postępować, jakie przyjąć postawę w sytuacjach konfliktowych, ukształtował konsekwencję w pracy.

Dla niej i nie tylko (nawet i współcześnie) „czas studiowania” był, jest i będzie nadal czasem rozrywki, spotkań z przyjaciółmi, znajomymi, czas imprez, chodzenia na koncerty.

Studiując – bawcie się – bawiąc się nie zapominajcie o przyszłości – zbierajcie doświadczenia a będą one owocować w przyszłości. Przeznaczcie swój czas wolny dla innych angażując się w różnorakie formy pomocy.

Studenci nie tylko trzeciego, a przede wszystkim pierwszego i drugiego roku pamiętajcie, iż czas studiowania to przedsiwzięcie rynku pracy warto pomyśleć właśnie w tym okresie o swoim miejscu na nim.

Stąd poszukujemy chętnych do podjęcia działalności wolontarycznej np. w zaprzyjaźnionej z uczelnia szkole w Masłowie. **Chętnych prosimy o kontakt z dr Renatą Cichoń – tel. 506337040.**

Renata Cichoń

„CUDZE CHWALICIE, SWOJEGO NIE ZNACIE”

mówi stare polskie porzekadło. I rzeczywiście coś w tym jest, skoro myśląc o niezapomnianych podróżach wybieramy miejsca dalekie od domu... nie zdając sobie sprawy, jak blisko nas znajdują się urokliwe krajobrazy, cieszące zmęczone oko zabieganego człowieka tęskniącego za chwilą odpoczynku i spokoju. Taką oazą nie muszą być wyłącznie zagraniczne kurorty i hotele. Zanim zdecydujemy się opuścić ojczystą ziemię (zwłaszcza świętokrzyską), warto odwiedzić tutejsze gospodarstwa agroturystyczne i zasmakować w bogactwie i pięknie świętokrzyskiej wsi.

Podczas tegorocznych indywidualnych praktyk studenckich przekonałam się, że warto wybrać się na wakacje właśnie do naszego regionu. Takiego przekonania nabrałam w gospodarstwie agroturystycznym państwa Mazurów w Hucie Podlisy (gmina Bieliny, ok. 40 min. drogi od Kielc), niezwykle przyjaznym i wygodnym dla turystów miejscu. Miłi i serdeczni gospodarze to z pewnością największy jego atut. Do tego dochodzą przystępne ceny (ok. 20-25 zł za dobę) i duże ułatwienie dla gości w postaci możliwości spożywania posiłków sporządzanych z naturalnych produktów z gospodarstwa. Smakosze truskawek również znajdą tu coś dla siebie, gdyż specjalizuje się ono w uprawie tego smacznego owocu. Plac zabaw zachęca najmłodszych do korzystania z jego atrakcji, a zadaszona altanka stwarza doskonałe warunki na grill czy ognisko. Za niewielkie pieniądze można się więc świetnie bawić pozostając cały czas w bliskim kontakcie z przyrodą, nieskażoną cywilizacją. Sąsiedztwo Łysej Góry, Świętego Krzyża i Świętej Katarzyny zachęca do wędrowania górskimi szlakami turystycznymi po rozległych lasach. A gdy już zmęczeni wrócimy po dniu pełnym wrażeń możemy się zaszyć w pokoju wyposażonym w TV i wygodne łóżko.

Pragnę polecić wszystkim taką formę wypoczynku. Z pewnością jest to ciekawa odmiana od innych rodzajów wyjazdów, na dodatek bezpieczna dla portfela i korzystna dla zdrowia. Świętokrzyskie pod względem agroturystyki nie ustępuje w niczym innym województwom, choć nie jest jeszcze wystarczająco dobrze wypromowane. Może więc czas przekonać o jego walorach?

Ola Harmala

POCZĄTKI NIE TAKIE STRASZNE

Jeszcze w liceum długo się zastanawiałam, co robić w życiu, by pomagać innym i jednocześnie zarabiać na swoje utrzymanie. Nie mam żadnych wybitnych zdolności ani matematycznych, ani humanistycznych. Ktoś pokazał mi Informator Wszechnicy Świętokrzyskiej, który pilnie przestudiowałam i... już wiedziałam. Wybrałam fizjoterapię. To dokładnie to, o co mi chodzi. Rodzina mój wybór zaakceptowała, komentując żartobliwie, że „to świetnie, możemy się spokojnie starzeć, Ala nam będzie robiła masaże”. Wśród moich koleżanek i kolegów z roku są tacy, którzy mają niepełnosprawnych bliskich i chcą im w miarę swoich możliwości pomagać – wcześniej oczywiście nabywając stosownych umiejętności w tym zakresie. Myślę, że dobrze wybrałam. Fizjoterapeutów ciągle potrzeba, a w obliczu takich procesów jak starzejące się społeczeństwo (co wiąże się, niestety, z chorobami i stopniową utratą sprawności) zawód, do którego się przygotowuję tutaj, na Wszechnicy Świętokrzyskiej, jest i będzie potrzebny. Uważam również, że jeśli polityka państwa nie będzie dążyć w kierunku zatrzymania młodych ludzi w kraju – bez kłopotu znajdę zajęcie gdziekolwiek w Europie czy Stanach Zjednoczonych. Prawdę mówiąc liczę się z taką ewentualnością, bo nie wierzę, żeby politycy – poza awanturami robionymi w Sejmie i szukaniem kolejnych szaf z kolejnymi teczkami – interesowali się jeszcze czymkolwiek. Nami, młodymi ludźmi, z pewnością się nie.

Wiem, że uczelnia którą wybrałam, daje mi duże możliwości na gruntowne wykształcenie. Daje mi także możliwości osobistego rozwoju w różnych innych obszarach własnej aktywności, z czego zapewne skorzystam. Po pierwszym miesiącu nauki z radością stwierdzam, że nie ma takich zajęć, na które nie miałabym ochoty pójść: są ciekawe, bardzo fajnie prowadzone. Nauczyciele w niczym (na szczęście) nie przypominają „egzekutorów” – jak to bywało w liceum; są życzliwi i sympatyczni.

Wszystkim, którzy wybrali podobnie jak ja, życzę, by te trzy najbliższe lata były przyjemne, byśmy swoje szanse wykorzystali, a potem znaleźli dobrą pracę.

Alina Waldon

SPRAWOZDANIE Z KONWENTU MONSSUN-U POŁĄCZONE Z KONFERENCJĄ „UNIA EUROPEJSKA A STOWARZYSZENIA”

W dniach 20-22 października Mariusz Kasza i Łukasz Żurawski, studenci Wszechnicy, uczestniczyli w Zjeździe Rady Krajowej Stowarzyszenia MONSSUN, który połączony był z konferencją na temat „Unia Europejska a Stowarzyszenia”, zorganizowaną przez Elbląską Uczelnię Humanistyczno-Ekonomiczną.

Uroczyste otwarcie rozpoczęło się wystąpieniem Kamila Myszkę, organizatora z ramienia Parlamentu Studentów EUH\ -E, po czym kolejno przemawiali JM Rektor EUH-E dr Magdalena Dubiella-Polakowska, prof. EUH-E, następnie wystąpiła przewodnicząca MONSSUN Katarzyna Molenda. W dalszej kolejności głos zabrali zaproszeni goście. Kolejnym punktem konferencji był wykład oraz panel dyskusyjny prof. zw. dr hab. Andrzeja Sylwestrzaka na temat „Unia Europejska a Stowarzyszenia”. Tego samego dnia rozpoczął się Konwent Wyborczy Stowarzyszenia MONSSUN, na którym zaprezentowano kandydatów na Przewodniczącego Parlamentu Studentów RP, do władz Parlamentu Studentów Rzeczypospolitej Polskiej z ramienia MONSSUNu oraz do władz MONSSUNu.

Dzisiaj MONSSUN jest Ogólnopolskim Stowarzyszeniem Studentów Uczelni Niepaństwowych, działającym na podstawie ustawy o stowarzyszeniach z dnia 04.04.1989 roku. W swoich działaniach skupia się przede wszystkim na reprezentowaniu interesów studentów uczelni niepaństwowych na arenie krajowej.

MONSSUN od początku swojej działalności aktywnie uczestniczył w pracach centralnych organów samorządności studenckiej. Współrealizował projekty i opiniował akty prawne dotyczące szkolnictwa wyższego, działalność ta realizowana była i jest przez przedstawicieli w Radzie Wykonawczej, Radzie Studentów, Komisjach Parlamentu Studentów RP. Również w Radzie Głównej Szkolnictwa Wyższego, w organie opiniotwórczym Ministerstwa Edukacji Narodowej Stowarzyszenie posiada swojego reprezentanta.

Swoją siłę i witalność działania Stowarzyszenie uzyskało poprzez ogólnokrajowy, międzyuczelniany integracyjny charakter. Dzisiaj podczas Zjazdów w pracach uczestniczy ponad 100. delegatów z przeszło 100. uczelni z kraju.

Drugi dzień był równie ciekawy, udaliśmy się do Elbląskiej Uczelni Humanistyczno-Ekonomicznej na blok szkoleniowo-warsztatowy prowadzony przez konsultantkę – ewaluatorkę projektów europejskich. Zwieńczeniem udziału w szkoleniu było otrzymanie certyfikatu w języku angielskim.

Po szkoleniu zostały przeprowadzone wybory do władz Parlamentu Studentów Rzeczypospolitej Polskiej z ramienia MONSSUNu, w których najwięcej głosów otrzymali Aleksander Trojanowski, Kamil Myszkę i Aleksandra Kurzak, a także do władz statutowych MONSSUNu, tu natomiast wybrani zostali Milena Szpath, Mieczysław Czapięga oraz Maciej Pawłowski.

Dzień zakończyliśmy wyjazdem do Fromborka – miasta Mikołaja Kopernika.

Mariusz Kasza, Łukasz Żurawski



Na zdjęciu: Mariusz Kasza, Katarzyna Molenda – przewodnicząca MONSSUNu oraz Łukasz Żurawski.

KLUB MŁODYCH TWÓRCÓW

Jeśli piszesz wiersze, może próbki prozy, jeśli rysujesz, malujesz albo robisz coś, czym można się publicznie pochwalić i co można w tym miejscu zaprezentować – czekamy na Ciebie.

MYŚL NA DZIŚ

Im bardziej kochamy przyjaciół tym mniej im schlebiamy

Molier

SZCZĘŚCIE

ŻYCIE

Życie... Cóż to słowo znaczy?!
Na początku jesteś małą i bezbronną istotką,
którą przeraża ten dziwny świat!
Co rok jesteś mądrzejsza, starsza
i zastanawiasz się co Cię czeka?
Jak żyć, żeby być spełnioną:
we wszystkim i mieć wszystko?!
To jest pytanie przerażające, mądre
wymagające chwili zastanowienia...
Czasem jest nieograniczoną pustką,
beznadziejne i nudne, jak i również
w pełni szczęśliwe, radosne, pełne humoru
i pięknych chwil z osobą, którą się kocha!
Życie jest piękne i krótkie:
jest i go nie ma...
Dlatego ciesz się każdą chwilą,
która trwa, bo drugiej takiej już nie będzie.
Życie to dar, czar, magia,
jak i również duża nostalgia...

Zastanawiasz się czasem po co żyjesz?
Każdy z nas ma chwile słabości, zwątpienia,
bólu i rozpacz...
Ale potem wychodzi wielkie słońce
i świeci swoimi promykami
oświetlając
Twoją drogę życia, która jest niełatwa.
Istnieją też dobre chwile radości
miłości, zadowolenia,
aby żyć i dawać swoje szczęście innym.
Czuć się potrzebnym i naprawdę radosnym –
jest pełnią Twojej szczęśliwości.
Dlatego nie zastanawiaj się, jakie będzie życie?
Czerp z niego to, co najlepsze,
przeżyj przygody, które nie śniły się nikomu,
biegaj i skacz po łące pełnej kwiatów,
śmiej się z głupot
i ŻYJ pełnią szczęścia...



Wiersze napisała Iwona C.



SCHUMACHER W SPÓDNICY...?



„Baba za kierownicą” to najczęstsze wytłumaczenie kolizji i niewłaściwych manewrów na drodze – nawet, jeżeli potem okazuje się, że prowadził pan... Wygląda na to, że wreszcie skończy się era tłumaczenia błędów popełnianych przez kierowców jedynie płcią. Nowe zjawisko ogarnia coraz szybciej całą Polskę. To szkoły jazdy dla kobiet, często prowadzone jedynie przez kobiety. „Babskie kursy prawa jazdy”, które oferują, cieszą się szybko rosnącym powodzeniem. Dlaczego? Ponieważ nie krępują ich i pozwalają się poczuć bezpiecznie i pewnie za kierownicą. W przeciwieństwie do standardowych kursów uczestniczkami są jedynie kobiety, więc nie są wystawiane na nieustanne porównania z płcią przeciwną.

Z panem Markiem Figarskim, szefem i instruktorem Auto Szkoły „Nowa” w Kielcach, która prowadzi „babskie” kursy prawa jazdy, rozmawiamy o jednym z najpopularniejszych do niedawna stereotypów i o doskonaleniu swych umiejętności.

Czy kobiety rzeczywiście gorzej jeżdżą?

Nie, to bezpodstawny stereotyp. Mogę nawet stwierdzić, że jeżdżą lepiej niż mężczyźni.

A jak zachowują się na kursie?

Mężczyźni przychodzą z założeniem, że wszystko już wiedzą i wykład to dla nich czysta formalność do odbębnięcia. Kobiety umieją uważnie słuchać i potem lepiej wcielają w życie zdobytą wiedzę.

Skąd pomysł na taki rodzaj kursu?

Pomysł sam się pojawił. Wiem, że takie szkoły działają już w Polsce np. w Warszawie czy Katowicach. My oficjalnie „ruszyliśmy” 25 kwietnia tego roku.

Czym różni się „babski” kurs?

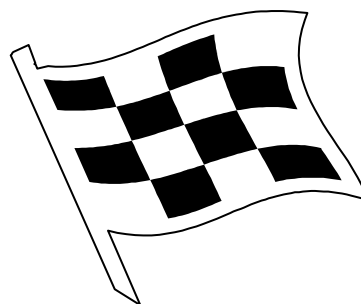
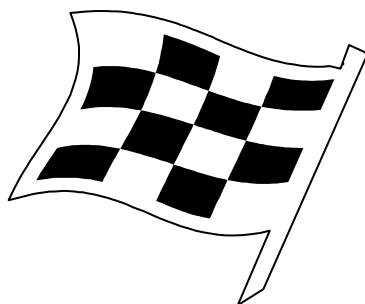
Jedynie psychologicznym podejściem do kursanta, które jest inne w przypadku kobiety i inne w przypadku mężczyzny. Instruktor musi być cierpliwy. Niedopuszczalne są złośliwe uwagi i docinki.

Jaką dałby pan radę osobom wielokrotnie „oblewającym” egzamin praktyczny?

Zmienić instruktora. Powinien spokojnie powiedzieć o błędach i dać wskazówki, by ich uniknąć.

Jak widać, nie taka baba straszna za kółkiem... Może więc pora skończyć z dzieleniem świata na męski-damski i przestać pielęgnować ograniczające stereotypy, także te w dziedzinie motoryzacji? Obiektywne podejście jeszcze nikomu nie zaszkodziło. Doskonale wiedzą o tym Martyna Wojciechowska, która już jako nastolatka zdobyła licencję rajdową (!) oraz Katarzyna Cerekwicka – absolwentka technikum mechanicznego. To tylko niektóre z przykładów na to, że płeć piękna też może się znać na samochodzie. Co ciekawe, kobiety dochodzą do takiej perfekcji, że są w stanie dobrze prowadzić auto nawet w szpilkach (choć oczywiście na kursie i egzaminie obowiązuje PŁASKIE obuwie). Bardzo ciekawa i przydatna umiejętność.

Ola Harmala



LETNIE OBOZY ZA NAMI...



Podobnie, jak w latach ubiegłych, bazą Wszechnicy Świętokrzyskiej był Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Pińczowie. Cała załoga MOSiR, na czele z jego dyrektorem Zdzisławem Majem, robiła wszystko, żeby obozy przebiegały sprawnie i bezpiecznie.



W minionym sezonie największą popularnością cieszyły się zajęcia z kajakarstwa, które m.in. prowadził mgr Tomasz Winiarczyk, oraz turystyka rowerowa z dr. Robertem Dutkiewiczem.

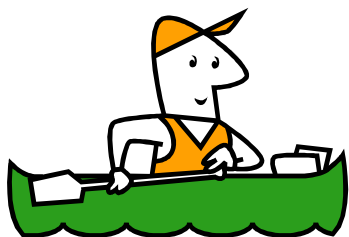
4 września zakończyła się akcja obowiązkowych obozów letnich na kierunkach turystyka i rekreacja oraz wychowanie fizyczne. W obozach uczestniczyło ponad 400 osób – studentów studiów stacjonarnych i niestacjonarnych.



Już w tej chwili Wydział WF i Turystyki pracuje nad nową formułą obozów, jeszcze bardziej atrakcyjną dla jej uczestników.



MD



Redaguje zespół: Redaktor nacz. Ola Harmala (III rok turystyka i rekreacja). Redaktorzy prowadzący: Justyna Żukowska, Monika Krzemińska. Redakcja techniczna: Andrzej Barański. Adres redakcji: ul. E. Orzeszkowej 15, 25-435 Kielce.
Druk: Oficyna APLA.

Publikacja finansowana ze środków Wszechnicy Świętokrzyskiej w Kielcach.